№ 184. Dnia 17 sierpnia. NIEDZIELA. Dnia 5 (17) sierpnia 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 prc.

KALENDARZYK.
Dziś: Jacka Wyznawcy.
Jutro: Agapita M.
Wschód słońca o godz. 4 m. 43. Zachód o godz. 7 m. 24
Długość dnia godz. 14 m. 41 Ubyło dnia godz. 2 m. 2

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

W sprawie szkół przemysłowych.

Z powodu świeżo opublikowanej opinii rady państwa, dotyczącej otwarcia sześciu szkół technicznych rządowych (w Kazaniu, Jekaterynosławiu, Petrozawodsku, Złotonoszy i w osadach Pawłówce i Klincach), gazeta petersburska „Swiet" wypowiada swój pogląd na charakter i program szkół technicznych, które winny odpowiadać potrzebom i rozwojowi przemysłu każdej okolicy. Pogląd ten „Swiet" motywuje w następujący sposób:

Przy wykładzie szkolnym należy nie spuszczać z oczu celu, w jakim kształci się młodzież i nigdy zbyt się od tego celu nie oddalać, i dlatego nie należy do programu nauk wkluczać przedmiotów, z któremi w życiu rzadko się spotkać można. Zadaniem nowych szkół technicznych winno być także teoretyczno-praktyczne przysposobienie młodzieńca, aby mu ono dało możność wystąpienia w życiu zaraz po ukończeniu szkoły w charakterze wykwalifikowanego majstra lub robotnika. Wszędzie, we wszystkich okręgach przemysłowych, daje się oddawna zauważyć niewątpliwy brak działaczy, że się wyrazimy, średniej kategoryi. Zdarza się u nas wszędzie prawie, że mamy dosyć, być może, że nawet zawielu, wykształconych specyalistów, uzdolnionych do prowadzenia wielkiej i skomplikowanej fabrykacyi, a jednocześnie brak dostatecznego kontyngensu do zapełnienia kadrów niższej służby, brak wykwalifikowanych majstrów i fachowo uzdolnionych robotników. Wszyscy zapewne pamiętają owe czasy, gdy skutkiem szybkiej budowy sieci kolejowej dał się uczuć brak nie inżynierów dróg komunikacyj, lecz właśnie majstrów drogowych i różnych niższych oficyalistów kolejowych. Brak ten usunięto zupełnie przez zakładanie szkół technicznych kolejowych specyalnych, ale w innych działach produkcyi przemysłowej i technicznej, daje się on odczuwać w całej sile.

Weźmy na uwagę jakąkolwiek produkcyę, np. przemysł górniczy, który czeka u nas taka świetna przyszłość i gdzie obecnie czuć się daje brak nie inżynierów górniczych, gdyż tych jest dosyć, lecz właśnie wykształconych fachowo majstrów i robotników.

Tosamo można powiedzieć o przemyśle fabrycznym i innych działach produkcyi. Zewsząd słychać tesame skargi na brak niższych agentów. Nowe szkoły techniczne przeznaczone są na to, aby usunąć ten brak i jeżeli będą zastosowane do potrzeb okręgów przemysłowych, to nie można wątpić, że odpowiedzą swemu zadaniu i przyniosą Rosyi wielki pożytek. Koniecznem jest tylko, aby tak programy jak i charakter wykładu postawiono w tych szkołach na gruncie czysto praktycznym. Przedewszystkiem zaś należy się postarać, aby z nich nie wypuszczano paniczyków, obeznanych z teoryą, lecz niezdolnych do żadnej działalności praktycznej. Paniczyków i tak już mamy zanadto; potrzeba nam obecnie pracowników, prostych nawet robotników, ale wykształconych i fachowo obeznanych z wybraną przez siebie specyalnością.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi żelazne.

— Zmianę specyalnych taryf bezpośredniego komunikacyjnego związku moskiewsko-warszawskiego ze wszystkiemi stacyami granicznemi i niektóremi wewnętrznemi kolei: wiedeńskiej, terespolskiej, nadwiślańskiej i dąbrowskiej, przedłużono do dnia 1-go stycznia 1891 r., przyczem wyjątek w zapowiedzianej zmianie stanowią taryfy na cukier, rafinadę i mączkę cukrową, pozostającą nadal bez zmiany.

— Z Petersburga donoszą „Kuryerowi warszawskiemu", że zaprojektowana przez komisyę wybraną na zwołanym 22-go czerwca st. st. przez główne towarzystwo kolei ruskich zjeździe przedstawicieli kolei, uczestniczących w związkach zagranicznych, podwyżka opłat przewozowych w kierunkach przez Aleksandrów i Sosnowice, nie uzyskała aprobaty zjazdu, gdyż drogi wymienionych kierunków, uznając podwyżkę tego rodzaju za szkodliwą dla siebie, zażądały ścisłego zachowania norm, ustanowionych przez departament spraw kolejowych. Równocześnie postanowiono, iż we wszystkich kierunkach ma być zachowany stosunek opłat, określony szematem przez ministeryum skarbu wskazanym.' W ten sposób, jeżeli z uwagi na wspomniany przepis ministeryalny, który żąda zachowania dawnych opłat o ile te są wyższe od opłat, otrzymywanych przy zastosowaniu szematu, wypadnie podwyższyć opłaty na jednym z kierunków, to takasama podwyżka musi być zastosowana na wszystkich kierunkach. Równowaga pomiędzy kierunkami: wierzbołowskim i aleksandrowskim, nie będzie przeto zachowaną.

— Z Żytomierza piszą do „Kuryera warszawskiego": „Projektowana oddawna kolej, mająca połączyć Żytomierz z Berdyczowem, jest już zatwierdzoną. Kierunek linii wyznaczono na miasteczko Lewków. Długość linii nie przeniesie 48-miu wiorst. Oprócz stacyj krańcowych: Żytomierza i Berdyczowa, będzie tylko jedna, w Kodnie, zaś przystanek w Lewkowie. Dla budowy i eksploatacyi tej kolei organizuje się „towarzystwo akcyjne kolei żytomierskiej." Właściwie mówiąc, budowę kolei będzie prowadziło „brukselskie towarzystwo generalne kolejowe", z ramienia którego jest wydelegowany inż. Micklewicz. Budowa kolei ukończoną zostanie przed m. grudniem r. p. Studya wkrótce się rozpoczną."

— Przepisy o sporządzaniu protokółów w razie uszkodzenia pakunków, przewożonych kolejami, uległ zmianie. Rada państwa na przedstawienie p. ministra komunikacyj poleciła artykuł ten (88) ogólnej ustawy kolei żelaznych zredagować jak następuje: W wypadku ndowodnienia, że w czasie podróży lub na stacyi zatracono lub uszkodzono pakunek, kolej żelazna przystępuje bezzwłocznie do sprawdzenia i określenia szkód wynikłych. Sprawdzenie odbyć się powinno w obecności żandarmeryi kolejowej, dwóch świadków, a w razach koniecznych biegłego i o ile możności wobec właściciela lub osoby, rozporządzającej posyłką. Z wyniku sprawdzenia sporządzony być winien protokół, którego kopię należy wydać bezpłatnie interesantowi, jeżeli tenże będzie żądał.

— W dniu 12-ym b. m., na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej odbyła się druga próba pociągu z hamulcami Westinghousa. Olbrzymi pociąg, składający się z 25-ciu wagonów osobowych różnych kolei, prowadzony przez dwa parowozy, przebył drogę od Iwangrodu do Tomaszowa z szybkością, dochodzącą do 40 wiorst na godzinę. Próba, jak donosi „Kuryer warszawski", wypadła pomyślnie, wkrótce więc będziemy jeździć pociągami, zaopatrzonemi w hamulce, dozwalające zatrzymać szybko idący pociąg na długości 50 sażeni, czyli 350 stóp angielskich. Ważną dogodność stanowi to, że w wagonach znajdować się będą przyrządy, dozwalające pasażerom w razie niebezpieczeństwa zatrzymać pociąg równie prędko, jak to może uczynić maszynista.

Handel.

— Oceniając teraźniejsze znaczenie jarmarków w Niższym-Nowogrodzie, „Swiet" zastanawia się nad rolą tego targowiska, jako głównego punktu ruskiego handlu z Azyą. „Pod tym względem znaczenie tego jarmarku jest jeszcze bardzo wielkie i przyszłość jego zabezpieczona jeszcze na długie lata. Azyatyckie państwa i chanaty, z któremi Rosya weszła w stosunki handlowe, znajdują się obecnie i długo jeszcze będą się znajdowały w tym stopniu ekonomicznego rozwoju, który nietylko nie wyklucza, lecz przeciwnie domaga się handlu jarmarcznego. Udoskonalenie środków komunikacyjnych nie może w danym razie wywrzeć znacznego wpływu na przemianę charakteru handlu; mogłoby ono najwyżej wpłynąć na przeniesienie jarmarku w inny, dogodniejszy punkt, ale i na to liczyć nie można. Wszystko mówi za tem, że azyatyccy kupcy będą po dawnemu trzymali się handlu jar-

---

3)

Walter Besant i James Rice.

Tryumf prawdy.

Przekład
Heleny Glücksberg.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 183).

Przebywając mało uczęszczane drogi i ścieżki samotne tych stron, doszedłem do tego, że powziąłem jedno stałe postanowienie i jedna nadzieja obudziła się w mej duszy. Postanowiłem za powrotem do Anglii ukryć się przed wszystkimi, którzy mnie niegdyś znali, wyszukać sobie zatrudnienie, któreby mi zostawiało wieczorem swobodę i poświęcić wszystkie wolne chwile na wykrycie sprawcy mego nieszczęścia. Nadzieją ową, jedyną nadzieją moją było, że stanę kiedyś wobec świata z niezbitemi dowodami mojej niewinności, a wskazując prawdziwego winowajcę, zażądam zadosyćuczynienia.

Jak doprowadziłem do skutku to przedsięwzięcie i jak się ziściła ta nadzieja, to opowiedzą dalsze rozdziały tej powieści.

ROZDZIAŁ II.

Dostałem się z trudem piechotą do Melbourne, strzegąc pilnie moich pieniędzy, jakby w instynktownem poczuciu, że one mogły mi dopomódz w przeprowadzeniu moich zamiarów. Od rana bywałem zwykle pełen otuchy i wiary w siebie. Miałem powrócić do Londynu, a przez czas podróży zebrać w pamięci najdrobniejsze szczegóły szczęśliwej epoki, poprzedzającej moje uwięzienie. Niepodobna, abym nie znalazł w tych wspomnieniach jakiejś wskazówki, nie trafił na jakiś ślad, za którym idąc wytrwale, zbiorę niezbite dowody, stwierdzające moją niewinność. Przy olśniewającym blasku słońca Australii wyobrażałem sobie, jak stanę kiedyś wobec tego przeklętego bogacza (sprawca mej zguby zawsze był bogaczem w mojem pojęciu) i pociągnę go przed sąd. Udam się następnie do mego dawnego dobroczyńcy i wyrzucę mu, że z taką łatwością dał wiarę potępiającym mnie pozorom, a uznawszy mnie winnym, ścigał tak nieubłaganie. Mściwą myślą przebiegałem po kolei tych wszystkich, którzy choć najmniej przyłożyli rękę do mojej zguby, aby żaden z nich nie umknął swej czary goryczy.

Takie marzenia snułem we dnie; w nocy jednakże okropna rzeczywistość przedstawiała mi się w całej swej grozie. Pojmowałem wtedy, jak byłem słaby; pojmowałem, jak dalece beznadziejnemi były moje zamiary. Czułem, jak po powrocie będę unikał oka ludzkiego, ja, ułaskawiony złoczyńca, napiętnowany hańbą aż do śmierci; a w takich chwilach byłbym chętnie powrócił do więzienia i pracował w aptece przez resztę moich dni.

Złudna nadzieja i rozpacz czarna mało jednak w gruncie miały dla mnie znaczenia, gdyż w każdym razie życie leżało przedemną i trzeba było jakoś przebrnąć przez nie, a jakże ono długiem się wydaje w oczach dwudziestopięcioletniego człowieka!

Myśl o moim losie i mojej krzywdzie zaprzątała mnie dniem i nocą. Moja krzywda była tak wielką, moja zguba tak straszną, że na nic innego nie stało miejsca w moim umyśle. W takiem usposobieniu przybyłem do osady Wiktorya, podczas gdy pośród rozrzuconych w niej siedzib i wzdłuż szeregów olbrzymich okrętów, rozległy się pogłoski, iż świeżo odkryto złoto w jej ziemi; ale gdy inni z największym zapałem przyjmowali te wieści, ja słuchałem ich obojętnie.

Do dzisiejszego dnia również nie mam pojęcia, ani najmniej przypomnieć sobie mogę, jak wyglądały okolice, które mijałem samotny, podążając pieszo do jakiegoś miejsca, gdzieby twarz moja przynajmniej, jeśli nie nazwisko, zupełnie obcą była. Wiem, że przebywałem pustynie, gdzie życiu memu zagrażał brak wody, żądło węża, lub dzida czerwonoskórego australczyka; zdaje mi się także, iż czasem zdarzyło mi się spać całemi dniami. Pamiętam, że zawsze byłem sam; czasem tylko spotkany pasterz pożywił mnie chlebem i herbatą w swoim szałasie. Nie umiem też bynajmniej powiedzieć, jak wyglądała owa przestrzeń ogromna, którą przebyłem pieszo, ponieważ wzrok, słuch i wszystkie zmysły moje nieczule były na wszelkie wpływy zewnętrzne. Tylko, jak powiedziałem, jasność dzienna i światło słoneczne budziły zawsze we mnie nadzieję, a nowe cienie rozpraszały ją ze szczętem.

Musiałem najpewniej być szalonym przez te wszystkie dni, bo gdybym był przy zdrowych zmysłach, tobym był pamiętał, że gdzieś tam, w rodzinnym kraju, jedno serce kochało mnie i jeden głos we dnie i w nocy zanosił za mną modlitwy. Lecz jeśli wspomniałem o Rózi, to natychmiast przychodziła mi myśl, że moja zguba i jej życie zniknęło; a wtedy stokroć srożej szalałem z rozpaczy.

W Melbourne z łatwością mogłem znaleźć okręt, mający odpłynąć do Anglii. Mnóstwo ich stało w przystani, nie mogąc się ruszyć, gdyż ich załogi rozbiegły się na poszukiwanie złota. Tu i owdzie brakowało również kapitana, który zbiegł w tymsamym celu. Wszystkie te okręty miały odpływać do Anglii, gdyż Melbourne było podówczas mało znaczącą mieściną i niewielki prowadziło handel, ale brak załóg stał im na przeszkodzie. Pozostawało mi więc jedynie czekać cierpliwie, gdyż z całej tej ciżby ja tylko sam nie śpieszyłem poszukiwać złota, ani usiłowałem ciągnąć korzyści z tych, którzy go poszukiwali.

Każdy dzień, który oddalał mnie od upragnionej zemsty, stracony był w mojem pojęciu; znalazłem też nareszcie okręt, mający niezwłocznie odpłynąć do Londynu. Wiadomość tę otrzymałem w sposób uboczny od człowieka, który wyciągał złoto od poszukiwaczy powracających do kraju. Był to łotr skończony, oszust i złodziej, a ja porównywałem jego los ze swoim... Człowiek ten kazał zapłacić sobie dobrze za kilkodniowe schronienie i nastręczył mi okręt zwany „Łucya Derrick", który miał niebawem odpłynąć do Londynu. Byłem jedynym pasażerem drugiej klasy, gdyż nikt z ubogiej ludności nie byłby podówczas dobrowolnie opuścił tych miejsc. W pierwszej klasie znajdowała się tylko jakaś młoda osoba, oddana pod opiekę kapitana okrętu. Ojciec jej, adwokat, odsyłał ją do Anglii, aby mógł z całą swobodą oddać się poszukiwaniu złota. W rzeczy samej, tylko kobiet mogła w tym czasie opuścić Melbourne, gdzie samo powietrze drgało gorączkową żądzą tego upragnionego kruszcu.

Kapitan, był to człowiek lat blisko siedemdziesięciu, z twarzą zoraną tysiącem zmarszczek i noszącą liczne ślady blizn, otrzymanych w potyczkach. Takiego właśnie dowódcy wymagały ciężkie okoliczności tej chwili. Za to dwudziestopięcioletni komendant, o jasnem obliczu i pogodnem spojrzeniu, nie był wcale odpowiednim do dowodzenia załogą, składającą się z bezkarnej zgrai przybłędów.

Nie mogę jednak uczynić mu żadnego zarzutu, tem bardziej, że do śmierci wytrwał na posterunku. Było tam także dwu majtków: jeden dzieciak szesnastoletni, drugi wytrawny marynarz.

(D. c. n.).

macznego i w tem leży pewny i niezachwiany zadatek pomyślności przyszłych makariewskich jarmarków. W miarę rozszerzania politycznych wpływów Rosyi w Azyi, stosunki handlowe będą liczniejsze, co wpłynie niewątpliwie na zwiększenie obrotów na jarmarkach w Niższym-Nowogrodzie. Należy to koniecznie mieć na uwadze, aby nie sądzić błędnie, iż wielkie jarmarki, odbywające się dziś jeszcze w Niższym-Nowogrodzie, są bezpożytecznym anachronizmem. Dla Azyi dotychczas jestto jeszcze bardzo żywotna i jedyna forma handlu."

Poczty.

— W departamencie pocztowym ciągle są wprowadzane rozmaite inowacye, które mają na celu udogodnienia publiczne w szybkiem i dokładnem doręczaniu korespondencyj oraz wydawnictw peryodycznych. Obecnie projektuje się organizacya poczt gminnych i wiejskich w całem państwie. Organizacya ta ma polegać na tem, iż każda gmina będzie obowiązkowo utrzymywała na swój koszt pieszych lub konnych listonoszów, którzy będą codziennie przywozili z urzędów pocztowych listy i gazety dla doręczenia adresatom. Koszt utrzymania takich poczt wiejskich będzie rozłożony na mieszkańców.

— W połowie sierpnia wyjeżdża do Finlandyi naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafów, generał Bezak, dla obeznania się z pocztami tego kraju i dla przedsięwzięcia środków, mających na celu połączenie instytucyj pocztowych Finlandyi z takiemiż instytucyami całego państwa.

Ubezpieczenia.

— Pierwsze w Rosyi towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń życiowych zawiązuje się w Charkowie. Projekt ustawy, podpisany przez 31 założycieli, przedstawiono już do zatwierdzenia. W ustawie nakreślono warunki polisowe; uczestnicy 1 kategoryi płacą 8 rubli do kapitału zasobowego, 5 rubli na kapitał obrotowy, z którego pokrywane są koszty administracyi, oraz rs. 10 właściwej składki — razem 23 ruble rocznie. Druga kategorya uczestników płaci dwa razy tyle, to jest 46 rubli rocznie; trzecia trzy razy tyle, to jest 69 rubli. Po śmierci uczestnika sukcesorowie otrzymają rubli 1000, 2000 lub 3000 względnie do kategoryi ubezpieczenia.

Wykształcenie przemysłowe.

— Z Częstochowy piszą do „Kuryera codziennego", że b. uczeń instytutu pomologicznego w Pruszkowie (Proskau), p. Karol Zawada, otwiera tutaj szkołę ogrodniczą, wspieraną subsydyum rządowem. Szkoła prowadzoną być ma podług wzoru takiejże szkoły, istniejącej w Tyflisie i na podobnych warunkach. Subsydyum wynosi rs. 2,000 rocznie. Jakkolwiek nie wszystkie jeszcze formalności są załatwione, mimo to p. Zawada spodziewa się otworzyć szkołę najdalej w listopadzie r. b.

Wystawy.

— Jeden z lubowników gołębi zamierza w roku bieżącym urządzić w Warszawie wystawę gołębi, oraz innego ptactwa domowego i przedmiotów z hodowlą ich związek mających.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Ministeryum oświaty**, jak donosi „Prawit. wiestnik", wyraziło uznanie, między innymi, fabrykantom łódzkim pp. Barcińskiemu i Heinzlowi, za ofiarowanie przez nich przyborów fizycznych dla gimnazyum męzkiego w łodzi.

(—) **Z okolicznych miasteczek**: Pabianic, Zgierza, Konstantynowa i Aleksandrowa donoszą nam, że mnóstwo tkaczy i rzemieślników wyemigrowało do Brazylii. Włościanie z okolic Łęczycy, Poddębic i Ozorkowa, także podążają za emigrantami miejskimi, wyprzedając się z gruntów i dobytku.

(—) **W Tomaszowie rawskim** kilku majstrów, których czeladnicy namówieni do emigracyi porzucili robotę, schwytało agenta uwijającego się pomiędzy ludnością roboczą i obiło go w okropny sposób. Agent uciekł z Tomaszowa.

(—) **Do sądów tutejszych** wniesiono w ciągu ostatnich dni znaczną ilość spraw cywilnych przeciwko emigrującym do Brazylii mieszkańcom tutejszym. We wszystkich prośbach o zasądzenie należności żądano zabezpieczenia powództwa, gdyż emigranci wyprzedają wszystko i uciekają pokryjomu przed wierzycielami.

(—) **Właściciele domów** w mieście naszem w dzielnicach robotniczych przerażeni są szybkim wzrostem liczby pustych mieszkań po robotnikach, na miejsca których nie zgłaszają się inni lokatorzy. Niektórzy z nich zaczynają obniżać opłatę komornego w swych domach.

(—) **W Kaliszu** zatrzymano kilkaset osób z okolic tutejszych, które chciały potajemnie przedostać się przez granicę, spiesząc do Brazylii.

(—) **Do Brazylii.** Onegdaj wóz drabiniasty napełniony dziećmi podążał przez Łódź szosą do Kalisza. Obok wozu postępowały dorosłe osoby niosące tłomoczki w rękach. Nie potrzeba chyba dodawać, że była to wyprawa do Brazylii.

(—) **Restauracyę** p. Becka przy ulicy Dzielnej, nachodzą codziennie tłumy robotników, prosząc o wydanie karty na przejazd do Brazylii. Ktoś bowiem rozpuścił wieść, że p. B. spisuje emigrantów i wydaje im informacye. Prawdopodobnie w okolicy tej restauracyi przebywa jakiś agent.

(—) **Awantura.** Onegdaj w szynku jeden ze starszych ludzi wyrzucał kilku zapaleńcom niedorzeczność wychodźtwa i użył przy tem ostrych wyrazów. Skutkiem tego jakiś zapalony kandydat na wychodźcę uderzył go kijem w głowę. Za uderzonym ujęło się kilku innych gości, przypatrujących się zajściu i powstała bijatyka. Awanturujących się wypchnięto za drzwi.

(—) **Nie udało się.** Robotnik pewien, chcąc wyemigrować do Brazylii, zgłosił się do jednego z agentów tutejszych, prosząc o zapisanie go na listę wychodźców. Ponieważ jest kawalerem, agent odmówił jego prośbie, dodając, że przyjmie go tylko w takim razie, jeśli będzie żonatym. Robotnik oświadczył się czemprędzej i wkrótce zawarł związek małżeński. Kiedy jednak na drugi dzień po ślubie młoda małżonka dowiedziała się o zamiarach męża, oparła się stanowczo emigracyi i zapalony kandydat na stałego mieszkańca nowego kontynentu, rad nie rad pozostał się w mieście.

(—) **W gmachu teatru „Victoria"** rozpoczęto roboty około przerobienia sceny i widowni. Między innemi zniesiony będzie balkon, którego miejsce zajmą cztery loże.

(—) **Skład fortepianów i nut** otwiera w tych dniach przy ulicy Piotrkowskiej firma warszawska Gebethner i Wolff. Skład ma być stale zaopatrzony w wielki wybór fortepianów, pianin i melodykonów, ma posiadać prócz tego do wypożyczania doskonały fortepian koncertowy, wypożyczać do użytku domowego fortepiany i pianina i podejmować się strojenia tych instrumentów w domach prywatnych. Potrzeba takiego przedsiębierstwa, racyonalnie prowadzonego, od dawna już daje się uczuwać w naszem mieście.

(—) **Pokłuty nożem** przed kilku dniami na Bałutach, 16 letni Gustaw Rogasz, w czwartek wieczór zakończył życie.

(—) **Teatr niemiecki** zjeżdża do Łodzi w przyszłym miesiącu i rozpoczyna sezon w ostatnich dniach września. Obecnie w gmachu teatralnym „Thalia" są dokonywane pewne przeróbki. Próbująca szczęścia w naszem mieście trupa niemiecka pod dyrekcyą p. Rosenthala, otrzymuje od obywateli tutejszych 4,000 rs. w postaci jednorazowego zasiłku.

(—) **Z Rawy piszą do nas:** „We środę pracujący przy żniwach na polach tutejszych robotnicy spostrzegli spadający na nich balon. Kilkunastu rzuciło się na powietrzny statek i przytrzymało go za linę. Nie wiedząc co z nim zrobić, przywiązano go do drzewa i pozostawiono w polu. Znaleźli się jednak szkodnicy, którzy poodrzynali sznury od balonu i zabrali konia, na którym pani Richard stała podczas wznoszenia się balonem." Zawiadomiona o przytrzymaniu balonu właścicielka wyjechała z Łodzi w dniu wczorajszym do Rawy.

(—) **Z Helenowa.** W środę koncertowała w Helenowie orkiestra smyczkowa pod kierunkiem p. Henryka Berény. Tak dobrej i zgranej orkiestry Łódź dawno już nie słyszała w swych murach; to też koncerty jej ściągają liczną publiczność. Koncert orkiestrowy przeplatają sola na skrzypce, w których wykonaniu p. H. Berény dał się nam poznać jako utalentowany i dzielny skrzypek. Zwykle orkiestra ta przygrywa w ogródku Langego. W piątek także zebrało się w Helenowie sporo osób, chociaż ceny biletów wejścia (50 kop. od osoby) były dość wygórowane. W dniu tym podziwiano i oklaskiwano rzęsiście donnę Erolnę, której śmiałe produkcye na linie wzbudzały ogólny podziw. Pierwsze to przedstawienie opóźniło się nieco skutkiem nieprzybycia na czas aparatów i przyborów potrzebnych.

KRONIKA.

Warszawa.

— „Gazeta warszawska" dowiaduje się, że myśl wybudowania projektowanego szpitala dla obłąkanych starozakonnych w Tworkach, w bliskości budującego się tam ogólnego szpitala dla obłąkanych, jest zaniechana. Obecnie istnieje zamiar wybudowania tego szpitala na gruncie należącym obecnie do p. Rodkiewicza w bliskości nowej fabryki gazowej na Czystem.

— Zjazd inżynierów kolejowych, XIV z rzędu, odbędzie się w r. 1891 w lipcu w Warszawie. Przedmiotem obrad będą sprawy służby mechanicznej na kolejach.

— W środę, w drugim terminie, odbyły się wybory zarządu warszawskiego towarzystwa wioślarskiego, wywołane przez zbiorowe usunięcie się dotychczasowych kierowników towarzystwa. Wybrani są: na prezesa Józef hr. Krasiński głosów 223, ponownie; na wiceprezesa: p. Józef Staniszewski (głosów 133), p. Feliks Kucharzewski (głosów 102); na kontrolera pan Henryk Malhome, na zastępcę kontrolera pan Adam Popławski. Do komitetu pp. Eligiusz Maleszewski, Stanisław Raabe, Franciszek Sobestyański, Józef Gardowski, i Marek Borkowski; na zastępców pp. Gustaw Brokowski, Stanisław Łuniewski, Franciszek Kwasieborski, Wiktor Dzierzbicki i Erazm Lissner. Do komisyi wyścigowej pp.: Władysław Deniszczuk, Konstanty Trepte, Klemens Weltzwebel i Józef Drozdowski; na ich zastępców pp. Leopold Scheller, Kazimierz Matecki, Ignacy Riegert i Stanisław Miłobędzki. Do delegacyi sterniczej: pp. Józef Bukowski, Wojciech Tuszewski i Ignacy Herman; na zastępców: pp. Jan Bartnicki, Karol Peel i Edmund Trzaska. Do komisyi rewizyjnej: pp. Józef Bukowski, Wojciech Tuszewski i Ignacy Herman; na zastępców: pp. Jan Bartnicki, Karol Peel i Edmund Trzaska. Do komisyi rewizyjnej dla mnie. Nie dręcz się! W pamięci mojej zachowałem tylko twoją wielką miłość i serdeczne współczucie, jakie mi zawsze okazywałaś. Niech cię Bóg błogosławi za to i wszystkich twoich.

„Zajmijcie się mojem biednem dzieckiem. Erwin go lepiej wychowa, niż ja to uczyniłbym. Nie pokazujcie mu mojego trupa; niech nie nosi żałoby. Nie chciałbym mu ani jednej przykrej chwili sprawić. Powiedźcie mu, że wyjechałem. Zapomni o mnie.

„Nie mówcie mu nigdy, błagam was, o mojej hańbie; a gdyby dowiedział się o niej przez obcych, to — to, powiedźcie mu, że go ponad wszystko kochałem i że odebrałem sobie życie, abym kiedyś nie potrzebował rumienić się przed nim.

„Jego złote włoski, które mu w Rzymie obciąłem, połóżcie mi pod głowę. Znajdziecie je w górnej szufladzie mojego biurka, po lewej stronie. Włóżcie mi bluzę żołnierską, którą nosiłem pod Sadową. Jestto jedyne ubranie, w jakiem śmiem położyć się do wiecznego spoczynku, obok moich przodków.

„Przesyłam ostatni pocałunek mojemu dziecku; bądźcie zdrowi i przebaczcie — owemu sławnemu Lancbergowi."

W oczach Erwina stanęły łzy.

— Jednakże miał szlachetny charakter! — powiedział cichym głosem, oddając Elizie list.

— Tak — zawołała z dumą — on był szlachetny i dlatego wybrał śmierć.

W trzy dni później odbył się pogrzeb Lancberga. Cała okolica, nawet hrabia L., przybyła na ten smutny obrządek. Wszyscy byli wzruszeni do głębi. Samobójstwo, które, jako dobrzy katolicy, z zasady potępiali, tu wydawało im się usprawiedliwionem. Widzieli w niem zmazanie dawnej winy.

Od tego dnia nie nazywali już Feliksa „owym sławnym Lancbergiem" zmienili przymiotnik i mówili o nim jako o „nieszczęśliwym Lancbergu."

Był zrehabilitowany.

KONIEC.

---

46)

Ossip Schubin.

HONOR.

Tłómaczyła L. H.

(Dokończenie—patrz N. 183).

— Zapomniałem zapałek—odparł Feliks z roztargnieniem, a kiedy Erwin chciał pójść, aby poszukać zapomnianego przedmiotu, powiedział, jąkając się:

— To nic ważnego, zabiorę jutro; gdzie dzieci?

— Tam — odrzekła Eliza i wskazała na bawiące się dzieci. Jurek był najweselszy pomiędzy niemi.

Feliks stał długo i patrzał na syna.

— Nie będę mu przeszkadzał—szepnął i poszedł.

ROZDZIAŁ XI.

Powróciwszy do Traunberga, przeszedł wolnym krokiem przez wszystkie pokoje zamku. Potem kazał sobie przynieść kolacyę do swojego gabinetu, wypił filiżankę herbaty i przekąsił trochę. Położył zegarek na stoliku. O północy miało się wszystko skończyć, tak postanowił.

Obojętny spokój, jaki dotąd uczuwał na myśl o śmierci, ustąpił teraz drażniącemu uczuciu oczekiwania.

Usiadł przy biurku, oparł głowę na ręku, później wziął pióro i zabrał się do pisania listu. Pisał długo. Po skończeniu przeczytał, z pedanteryą postawił tu przecinek, tam poprawił literę niewyraźnie napisaną, złożył arkusz, wsunął go w kopertę i zaadresował do Elizy. Spojrzał na zegarek, było kwadrans po jedenastej. Zaczął sobie przypominać, czy czego nie zapomniał; zaczął szukać powodów, dla których mógłby odłożyć swój zamiar. Pot wystąpił mu na czoło. Spojrzał na stolik obok łóżka; tam zwykle leżał rewolwer i sztylet toledański. Dziś ich nie było; brzytwy były także schowane. Feliks z gorzkim uśmiechem wyjął mały, angielski scyzoryk z kieszeni, wyostrzył go i położył obok zegarka na stoliku. Później, ze złożonemi rękami uklęknął obok łóżka. Przypomniał sobie słowo dane ojcu, że sobie życia nie odbierze. Poza grób ojca obietnica nie obowiązywała go. Brakowało jeszcze kwadransa do dwunastej; uczuł gwałtowne bicie serca; przez chwilę się wahał. Wtem zdawało mu się, że słyszy cienki głos Jurka: „Tatusiu, kto to jest, ten sławny Lancberg?" Rozebrał się wolno, wziął scyzoryk i pewnym ruchem przeciął żyły u nóg i lewej ręki. Podniósł się raz jeszcze, aby zgasić świecę, potem osunął się na poduszki.

Czuł, jak go życie powoli odbiega, jak ciepła krew upływa z jego żył i z westchnieniem szepnął: „Krew wszystko zmywa." Roskoszna melodya „Madrileny" dźwięczy mu w uszach, niepokoj, jaki w nim w ostatnich czasach wzrastał, w tej chwili stał się jeszcze większy. Ale dźwięki „Madrileny" przebrzmiały, bolesne wspomnienia zatarły się, jakieś roskoszne omdlenie owładnęło nim, a tysiące widziadeł przesunęły się przed jego sennemi oczami. Widział siebie w dużym pokoju obok swojego guwernera, widział zabawny ruch, jakim guwerner obciągał mankiety, kiedy do pokoju wchodziła nauczycielka Elizy. Rzeczywistość zniknęła, myślami cofnął się do lat dziecinnych.

Widział siebie małego, sennego, jak siedział obok matki w kościele. Przez otwarte okno wpływało świeże, wiosenne powietrze i mieszało się z zapachem kadzidła i świec woskowych. Przez przymknięte oczy widział wieśniaczki w czerwonych spódnicach i małych chłopców wiejskich, tłoczących się koło ławki kolatorskiej. Jeden z nich mrugał figlarnie na niego.

Kapłan podniósł w górę Przenajświętszy Sakrament. Mały Feliks przymknął zmęczone oczy, kobiety wiejskie rozpłynęły się w dużą, czerwoną plamę, przez kolorowe szyby wpadał promień słońca i barwnie odbijał od szarej ściany. Głowa jego pochyliła się na ramię matki, jakaś światłość go otoczyła. I w tej chwili zdawało mu się, że go matka budzi pocałunkiem i szepce: „Skończyło się."

ROZDZIAŁ XII.

Wczesnym rankiem przybył posłaniec do Steinbachu. Zapytywany przez służbę, uporczywie milczał i żądał widzieć się z panem.

Erwin przeraził się, usłyszawszy straszną wieść. Z obawą, wolnym krokiem szedł do pokoju żony, kiedy ją spotkał w korytarzu; była blada, ale zupełnie spokojna.

— Posłaniec przyszedł z Traunberga! Feliks odebrał sobie życie! — powiedziała głuchym głosem, patrząc na Erwina.

Odgadła. Przez chwilę stała milcząca, z ręką na sercu, z przymkniętemi oczami. Erwin, obawiając się zemdlenia, chciał ją poprowadzić do jej pokoju, lecz ona oparła się temu.

— Każ założyć—prosiła słabym głosem—pojadę do niego.

Erwin towarzyszył jej.

W zamku traunberskim panowała wielka cisza, przerywana tylko tajemniczemi szeptami służby. Pani Stiftler i stary strzelec czuwali przy zwłokach. Zobaczywszy Elizę, dyskretnie usunęli się z pokoju.

Zbliżyła się wolno do łóżka, na którem leżał Feliks. Głowa jego spoczywała lekko w poduszkach. Na ustach miał spokojny uśmiech; widać było, że jakiś miły sen towarzyszył mu do wieczności. Dawna piękność, którą walki życia starły z jego twarzy, po śmierci wróciła. Eliza pocałowała go w czoło, uklękła obok jego zwłok i gorzko i rzewnie płakała; robiła sobie bolesne wyrzuty, że go nie dosyć kochała, że mu nie dopomagała do mężnego znoszenia ciężaru życia.

Na nocnym stoliku spostrzegła list zaadresowany do siebie.

W kwadrans później wszedł Erwin, który na żonę czekał w sąsiednim pokoju. Łzy płynęły po jej twarzy, lecz w oczach jaśniał wyraz uroczystej dumy. Podała mężowi list; czytał:

„Droga Elizo! Przerazisz się tem, co uczyniłem. Przebacz mi jednak, jak mi już wiele przebaczyłaś. Nie umieram, jak tchórzliwy samobójca, lecz jak człowiek, który się sam na śmierć skazał. Przekonałem się, że życie moje nikomu nie przydało się na nic. Moje własne dziecko zaczęło marnieć w dusznej atmosferze, która mnie otacza. Cień mojego nieszczęścia zatruwał życie i tobie przez długi czas. Po mojej śmierci będziesz sobie robiła wyrzuty, żeś mnie nie dosyć kochała, żeś nie była dość pobłażliwą

nej p. Franciszek Kwasieborski; ne zastępcę p. Edward Gullman.

— Na żądanie inicyatora projektu zbudowania w środku Warszawy wielkiej hali zabaw, któraby mieściła olbrzymią salę dla dawania ludowych koncertów, urządzania kiermaszy i t. p., jak donosi „Kuryer warszawski“, zrobiono szczegółowy kosztorys, z którego wynika, iż halla odpowiednia sama, bez wartości placu, wymaga rs. 450,000 kapitału. Ponieważ dochód brutto z sal, lokalu na café-restaurant i kilku sklepów obliczono na przeszło rs. 50,000 rocznie, przeto halla może przynieść netto od 10% do 12% zysku.

— „Kuryer warszawski“ donosi, że pewien właściciel ogrodu przy ulicy Marszałkowskiej, przygotowuje dla publiczności nową, a dla siebie, jak mniema, zyskowną zabawę. Będzie nią klomb labirytyczny, urządzony według planu nabytego w Wiedniu. Wejście do labiryntu będzie opłacane, zaś osoba, która przezwyciężyły trudności i wydobędzie się bez przewodnika poza ogrodzenie, otrzyma nagrodę.

— Czwarty wydział warszawskiego sądu okręgowego ogłasza, iż otworzyły się następujące spadki po: Danielu Heke, Sewerynie Skiwskim, Franciszku Szpringerze, Eleonorze Edelstejn, Annie Jarmuszkiewiczowej, Kazimierzu Samojdowiczu, Tomaszu Wyszyńskim, Henryku Wizbeku, Józefie Kraszpulskim, Rozalii 1-o voto Łomińskiej, 2-o Sienkiewiczowej, 3-o Góralskiej i Tekli Sikorskiej.

Petersburg.

— Wobec ciągłego napływu do Petersburga i Moskwy żydów-rzemieślników, zapisujących się do cechu na mocy świadectw, wydawanych im w miejscu ich stałego zamieszkania pomimo nieznajomości żadnego rzemiosła — jak donosi „Nowoje wremia“ — poruszono kwestyę, aby przy rewizyi ustawy rzemieślniczej wprowadzić do niej artykuły, obowiązujące do składania odpowiedniego egzaminu przy wpisywaniu się żydów do cechu w Petersburgu i Moskwie. Pytetm ma być rozciągnięta kontrola nad działalnością takich rzemieślników żydów, którym pobyt w Petersburgu i Moskwie zostanie wzbroniony w razie wykrycia, że zajmują się czem innem, nie rzemiosłem.

— Głównodowodzący okręgami wojennemi rozesłali wszystkim oddziałom wojsk zawiadomienie, że ponieważ termin służby w szeregach skrócony jest obecnie do lat pięciu, przeto zarząd wojskowy dla odpowiedniego powiększenia ilości wojsk zapasowych, uznał za konieczne skrócić termin służby w szeregach piechoty i w artyleryi pieszej do 4 lat, a w kawaleryi, w wojskach okręgu turkestańskiego i nadamurskiego, oraz w okręgach semireczyńskim i jakuckim do 5 lat. Ponieważ przejście do pięcioletniego terminu ma być ukończone 13 czerwca 1891 roku, przeto w roku bieżącym, po powrocie wojsk z obozów na zimowe kwatery, znaczna liczba żołnierzy niższych stopni, którzy rozpoczęli służbę w latach 1885, 1886 i 1887 zaliczona będzie do zapasu armii.

— Komisya utworzona do przejrzenia ustawy lekarskiej, złożyła obecnie radzie lekarskiej ministeryum spraw wewnętrznych opracowany przez siebie projekt; przejrzane też być mają przepisy o szpitalach i zajmujących się w nich młodych lekarzach.

— Wypracowane przez specyalną komisyę i przyjęte przez władzę naukową przepisy, mające na celu niedopuszczenie szerzenia się chorób zaraźliwych w średnich zakładach naukowych, w streszczeniu obejmują co następuje: Każdy uczeń przy ulegnięciu jakiejkolwiek chorobie zaraźliwej powinien przestać bywać w szkole, a po przejściu choroby wracać dopiero po dokonaniu, podług wskazówek lekarza, dezinfekcyi ubrania, bielizny, książek i t. p. i po pozwoleniu miejscowego lekarza szkolnego. W celu dokładnego tłumienia zarazy, chory uczeń nie powinien widywać się poza szkołą ze swymi kolegami, a nadto usunięty być winien od zdrowych rówieśników. Pożądane jest bardzo, ażeby każdy średni zakład naukowy posiadał kilka zapasowych termometrów do badania w danym razie temperatury uczniów. W razie śmierci, spowodowanej chorobą zaraźliwą, odwiedzanie i towarzyszenie przy przenoszeniu zwłok do kaplic lub kościołów, a także na pogrzebach, jest kolegom zmarłego wzbronione.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że zarząd wojenny nosi się z zamiarem założenia kilku korpusów kadeckich w kraju zakaukazkim. Jednocześnie w kraju tym powstanie kilka szkół zawodowych.

ROZMAITOSCI.

× **Cesarz Wilhelm** podczas pobytu w Ostendzie otrzymał od katolickiego związku robotniczego adres, w którym związek wyraża cesarzowi niemieckiemu wdzięczność całego stanu robotniczego za opiekę, jaką otacza on robotników, zgodnie z poglądami stolicy papieskiej; adres kończy się okrzykiem: „Niech żyje cesarz robotników“. Wieczorem tegosamego dnia przedstawił król Leopold cesarzowi biskupa Brygi, do którego cesarz Wilhelm odezwał się w te słowa: „Cieszę się szczerze, iż mogę waszą biskupią mość zapewnić, że otrzymany dziś adres związku robotniczego sprawia mi prawdziwe zadowolenie. Przy tej sposobności oświadczam, że co do kwestyi robotniczej zapatrywania moje zgadzają się zupełnie z zasadami i pogiądami Jego Św. Leona III“. Słowy temi, jak podnosi „Germania“, zaznaczył cesarz wyraźnie umiarkowany charakter swej polityki socyalnej i wyraził aprobatę dla socyalno-politycznych usiłowań episkopatu belgijskiego.

× **Wystawa czeska.** Prace przygotowawcze około urządzenia wystawy w Pradze postępują szybkim krokiem i wszystko każe przewidywać, że wystawa ta będzie wspaniałszą od wszystkich wystaw krajowych, jakie się dotąd odbyły, a pod niejednym względem zbliżać się będzie do wystawy powszechnej. Dotychczas zamknięto listę wystawców dopiero w jednym oddziale machin i przyrządów fabrycznych, oraz narzędzi rolniczych. Liczba wystawców, którzy się zgłosili, ma być ogromną, a są to w większej części ci sami, którzy otrzymali pierwsze nagrody w Wiedniu, jakkolwiek według zapewnienia pism czeskich, bynajmniej nie wystawili tam swoich najlepszych okazów. W dalszym ciągu przygotowań komitet zajmuje się zebraniem orkiestry, złożonej z pierwszorzędnych czeskich wirtuozów i mającej na wystawie dawać symfoniczne koncerty. W orkiestrze tej grać będzie 85 artystów, pod batutą jednego z pierwszych czeskich kompozytorów, p. Bendela. Znacznie do uświetnienia wystawy przyczyni się najlepszy czeski elektrotechnik, p. Krzizik. Urządzi on na placu wystawy olbrzymie „fontaines lumineuses“, które w taki zachwyt wprawiały gości wystawy paryskiej i obecnej wiedeńskiej. Tenże elektrotechnik rozpoczął już prace przygotowawcze około połączenia czeskiego teatru narodowego z placem wystawy drutem niepszonego przez siebie telefonu, aby w urządzonej odpowiednio sali zwiedzający wystawę wygodnie, bez używania „muszli“ przysłuchiwać się mogli produkcyom muzycznym, wykonanym o 3 kilometry odległości. Jeśli się do tego doda kolej elektryczną, która z wystawy wieźć będzie na górę Petrzyn (Hasenburg) i wieżę na kształt Eiffla, która ma na tej górze stanąć i zapewnić zwiedzającym jeden z najpiękniejszych widoków,—niepodobna się dziwić, że czesi wcale o powodzeniu wystawy swej nie wątpią.

× **Święto całusów.** W dniu św. Teodora w Helmagen, rumuńskiem miasteczku w Siedmiogrodzie, odbywa się jarmark, na który gromadzą się mieszkańcy z 60 do 80 pobliskich wiosek, a przeważnie święto zaślubione kobiety, aby brać udział w oryginalnej uroczystości, połączonej z targowiskiem. Od wczesnego ranka, po udekorowanych ulicach miasteczka snują się w dniu tym młode kobiety z okolicy, w towarzystwie teściowych swoich lub w grupach po trzy i więcej, z ubranemi w kwiaty kubkami wina w rękach. Kogo spotkają, tego całują; kto je pocałuje, temu podają kubki z winem, a kto tego ostatniego skoszuje, obowiązany jest wzamian drobnym wywdzięczyć się podarunkiem. Całowanie to odbywa się wszędzie, na ulicach, po winiarniach i w domach. Zwyczaj ten, nie dość jeszcze wyjaśniony, sięga, zdaje się, czasów zaboru tureckiego i wojen z niewiernymi. Prawdopodobnie przez nieprzyjaciela ongi w niewolę uprowadzone niewiasty, zbiegłszy z niej szczęśliwym trafem, schroniły się do Helmagen właśnie w dniu targu na św. Teodora, a uradowane wolnością, zadowolenie swoje ujawniały całowaniem każdego, kto im wybawienia winszował. Wypadek ten mógł się łatwo przerodzić w zwyczaj, który do dnia dzisiejszego przetrwał.

TELEGRAMY.

Helsingfors, 15 sierpnia. (Ag. p.). Ogłoszono rozkaz Najwyższy o obiegu w Finlandyi ruskich biletów kredytowych i monety zdawkowej. Bilety i monety przyjmowane być mają według kursu: na państwowych kolejach żelaznych, na komorach przy wnoszeniu opłat skarbowych, na poczcie i telegrafach, na kanałach i przy opłacie taks urzędowych. Przyjmowanie monety zdawkowej ograniczone. Kurs rubla kredytowego ustanawiany będzie dwa razy tygodniowo odpowiednio do kursu trzechmiesięcznych weksli na Londyn. Rozkaz ten Najwyższy wejdzie w wykonanie z dniem 1 stycznia 1891 roku.

Petersburg, 15 sierpnia. (Ag. p.). Wysokość procentu obliczać się mającego od sum czystego dochodu towarzystw dróg żelaznych przypadających skarbowi państwa, a niewniesionych w właściwym terminie, oznaczono w stosunku 3% rocznie.

Petersburg, 15 sierpnia. (Ag. p.). Na czas przygotowania broni do zmiany uzbrojenia armii, powiększono skład osobisty zarządów w fabrykach broni: tulskiej, siestorzeckiej i iżewskiej i w iżewskiej fabryce stali.

Petersburg, 15 sierpnia. (Ag. p.). Ogłoszono ustawę kasy wsparcia dla robotników kopalń i zakładów towarzystwa eksploatacyi rud żelaznych w Krzywym Rogu.

Petersburg, 14 sierpnia. (Ag. p.). Wczoraj wybuchnął pożar w fabryce sukna towarzystwa „Tornton“ nad brzegiem Newy. Zapalił się pięciopiętrowy korpus fabryki, w którym mieściły się składy gotowego towaru. Wszystko aż do poddasza spaliło się tak, że pozostały tylko gołe mury. Straty wynoszą do 1,000,000 rs. Fabryka była ubezpieczoną w kilku towarzystwach ogniowych.

Petersburg, 14 sierpnia. (Ag. p.). „Nowoje wremia“ donosi, że minister skarbu wyjeżdża najpóźniej 27 b. m. i udaje się najpierw na jarmark do Niższego Nowogrodu. Tasama gazeta pisze, że przedstawiono do zatwierdzenia projekt ustawy „towarzystwa handlowego rusko-japońskiego,“ z kapitalistami moskiewskimi i petersburskimi na czele.

Berlin, 14 sierpnia. (Ag. p.). Cesarz w otoczeniu kanclerza i innych osób świty wyjechał o godz. 12½ po południu do Kielu, skąd morzem uda się do Rosyi.

Wiedeń, 14 sierpnia. (Ag. p.). Król rumuński wraz z następcą tronu rumuńskiego przybyli tu w dniu dzisiejszym i jutro rano wyjeżdżają do Ischl.

Petersburg, 15 sierpnia. (Ag. p.). Istnieje projekt utworzenia przy radzie ministra skarbu oddzielnego komitetu do spraw handlu zewnętrznego w celu rozszerzenia stosunków handlowych z zachodnio-europejskiemi państwami i na wschodzie. Komitet składać się ma z konsulów generalnych, przedstawicieli komitetów handlowych, oraz główniejszych towarzystw rolniczych. Do ważnych kwestyi wzywani będą nadto rzeczoznawcy.

Kiel, 15 sierpnia. (Ag. p.). Jacht „Hohenzolern“ z cesarzem Wilhelmem, wyruszył wczoraj o godz. 10 wieczorem.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 15 sierpnia. Weksle krót. term. na Berlin (2 d.) 41.05 żąd., 40.90, 85, 82½, 77½, 75, 70 kup.; Londyn (3 m.) 8.30 żąd.; Paryż (10 d.) 33.15 żąd., 33.00 kup.; Wiedeń (8 d.) 72.75 żąd., 72.35, 50 kup.; 4% listy likw. Król. Polskiego d. 91.00 żąd.; małe 90.80 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 100.90 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 88.00 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 96.40 żąd., II ser. lit. B 95.00 żąd., III ser. lit B 94.60 żąd., 94.45 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.50 żąd., II 97.25 żąd., III 96.25 żąd., IV 95.30 żąd., 94.99, 95, 95.15 kup., V 95.30 żąd.; 5% obligi miasta Warszawy dł. 91.00 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%. Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%: listy zastawne ziemskie 68.6, warsz. I i II 175.5, Łodzi 135.8, listy likwidac. 77.1, pożyczka premiowa I 40.8, II 199.2.

Petersburg, 15 sierpnia. Weksle na Londyn 83.95. II pożyczka wschodnia 100½, III pożyczka wschodnia 100¾, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 133.75, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 262.00, petersburskiego banku dyskontowego 619.00, banku międzynarodowego 485.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 15-go sierpnia. Banknoty ruskie zaraz: 245.70, na dostawę 244.75, weksle na Warszawę 245.50, na Petersburg kr. 244.75, na Petersburg dł. 242.85, na Londyn krót. 20.44, na Londyn dł. 20.25, na Wiedeń 177.65, kupony celne 324.75, 5% listy zastawne 72.50, 4% listy likwidacyjne 69.10, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 97.50, 4% z 1887 r. 66.00, 6% renta złota 109.90, 5% r. zł. z 1884 r. 107.20, pożyczka wschodnia II em. 77.00, III emisyi 76.90, 5% listy zastawne ruskie 108.70, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 175.00, taksa z 1886 r. 166.80, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 234.90, akcye kredytowe austryackie 171.00, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne 3%.

Londyn, 15 sierpnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 97¾, 2½% Konsole angielskie 96⅝.

Warszawa, 14 sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. 480, petra i dobra — — — biała — —540, wyborowa 560—575, żyto wyborowe 375—405, średnie — — —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 350—365, owies 210—260, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak rapa zim. — — —, groch polny —550 650, cukrowy 800—900, fasola 900—1,100 za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 600, żyta 1000, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego 60 korcy.

Warszawa, 14 sierpnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 91⅛%. Hurt. skład. za wiadro kop. 844⅞—848. Syrki za wiadro kop. 857½—860½ (z dodad. na wyschn. 2%).

Petersburg, 15-go sierpnia. Łój w miejscu 46.00, Pszenica w m. 10.00. Żyto 6.75. Owies w m. 4.10. Konopie w m. 42.00. Siemie lniane w m. 11.60. Ciepło.

Berlin, 15 sierpnia. Pszenica 185—198 na sierp. 192.25, na listop. grudz. 182.00. Żyto 150 — 167, na sierp. 167.25, na listop. grudz. 152.50.

Havre, 15 sierpnia. Kawa good average Santos, na wrzes. 111.00, na grud. 102.00, na marzec 1891 . 97.75. Stale.

Liverpool, 14 sierpnia. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na sierpień 6 17/32 sprzedawcy, na sierpień wrzes. 6 17/32 nabywcy, na wrzesień paźdz. — — — —, na paźdz. listop. 5 27/32 nabywcy, na list. grudz. — — — — —, na grudzień styczeń — — — — —, na luty marzec 5 25/64 sprzedawcy.

New-York, 14 sierpnia. Bawełna 12 1/16, w N. Orleanie 11¾.

New-York, 14 sierpnia. Kawa (Fair - Rio) 20.50. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 17.72. na paźdz. 16.67.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 14	Z dnia 16
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	41.05	40.95
na Londyn za 1 £.	8.30	8.28
na Paryż za 100 fr.	33.15	33.10
na Wiedeń za 100 fl.	72.70	71.95
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	91.—	91.10
Ruska pożyczka wschodnia	100 90	101.—
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	88.—	88.—
Listy zast. ziem. Seryi I	96.40	96.40
„ „ „ „ V	94.60	94.75
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.50	99.50
„ „ „ „ V	95.30	95.50
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	96.—
„ „ „ „ II	—.—	93.—
„ „ „ „ III	—.—	92.50
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	244.45	246.15
„ na dostaw.	244.25	246.—
Dyskonto prywatne	3½%	3⅛%

Monety i banknoty:	Not. urzęd	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały I	zr. k.	
Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	675
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	42
Austryackie banknoty	—	74
Franki	—	34
Wartość rublakred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	135½

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 15 sierpnia:

W parafii ewangelickiej 2: Karol Edward Kison z Pauliną Emilią Petzold, Henryk Wagner z Emilią Matz.

Starozakonnych. 2: Dawid Najman z Esterą Bursztynowicz, Mosiek Biedak z Esterę Bursztynowiez.

Zmarli w dniu 15 sierpnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 16, w tej liczbie chłopców 8, dziewcząt 8, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Maryanna Dudkowska, lat 46.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 2, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet — a mianowicie Juliusz Heck, lat 17, Gustaw Rogasch, lat 16, Robert Herberg, lat 17.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet — a mianowicie: Pinkus Mendel Szwarc, lat 23, Haim Mendel Lelewski, lat 15.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. E Dittel z Warszawy, L. Kruszyński z Sieunicy.

Grand Hotel. B. Jacobsohn, A. Datschkow i M. Lewenstein z Moskwy, K. Adzemow z Eisk, G. Kemularia z Kutaisu, Świątłowski, H. Neumann i M. Rozeneweig z Warszawy, A. Bobrow z Czernihowa, F. Brondert z Brukseli

Hotel Victoria. W. Darwidowski, A. Łaisan i J. Brun z Wilna, Sierzputowski z Warszawy, A. Litiński z Nikopola, Ch. Ickowicz z Korelicz, Paszkowski i Jajte z Kalisza, Keller z Łasku, J. Morkowicz z Ekaterynodaru.

Hotel Manteuffel. Kooc z Hamburga, Donna-Eroina z Madrytu, von Menar z Sandomierza, Eliaszberg z Zamościa, Lichowiecki z Berdyczewa, Sussdorf z Drezna.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	10
„ Skierniewic	8	40			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	25	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	18
„ Iwangr. (wzg. Dąb.)			6	—					9	58
„ Dąbrowy			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	25
„ Wrocławia			9	18					10	61
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Wielebnemu księdzu Prefektowi Chylickiemu, również wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę nieodżałowanej naszej dziecinie S. p.

ANIELCI,

składamy serdeczne podziękowanie.

Stefan i Marya Pruszyńscy.

1539—1—

O G Ł O S Z E N I A.

Nauczycielka śpiewu

posiadająca świadectwo z **dwuletnich studyów u G. B. Lamperti'ego w Dreznie** i wyższy **patent konserwatoryum Warszawskiego**, oraz kilkuletnią praktykę nauczycielską, posiadająca przytem wyższe wykształcenie, władająca obcemi językami, poszukuje lekcyj śpiewu. Oferty przyjmuje administracya „Dziennika".
1504—1

Handlowiec lat 28, posiadający niemiecki, francuski, polski i ruski, obecnie w Ajenturze Handlowej dr. żel. poszukuje miejsca

COMIS-VOYAGEUR'A

lub **Reprezentanta.** Adres: **Pucłatycki, Marszałkowska 141, Warszawa.**
1534—1

Zawiadamiam Szanownych rodziców i opiekunów, że **zapis** uczennic na mojej

pensyi prywatnej

rozpoczął się 4 (16) sierpnia.

C. Waszczyńska,
ulica Średnia, dom Adolfa Szmidt.
1531—4—1

Zapis uczniów do szkoły Realnej

rozpocznie się z d. 14 sierpnia, lekcye zaś 26 t. m.

Graczyk.
1511-6-2

SZKOŁA prywatna 3-klasowa z 6-cio letnim kursem w ZGIERZU.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że zapis uczniów do szkoły mojej odbywać się będzie codziennie od 1 sierpnia do 1 września r. b. Przy szkole istnieje **pensyonat.**

Przełożony Szkoły
A. Kowalczewski.
1428—8—4

Otwierając z nowym rokiem szkolnym przy
ulicy **Spacerowej Nr. 768-a**

dwuklasową szkołę MĘZKĄ,

śmiem zwrócić się do Szanownych Rodziców i Opiekunów z prośbą o łaskawe poparcie, na które postaram się zasłużyć racyonalnem i sumiennem prowadzeniem zakładu.

Zapis uczniów rozpocznie się 1 (13) sierpnia, lekcye zaś 14 (26) sierpnia 1890 r.

Zenon Goetzen.
1247—16—0

Z początkiem nowego roku szkolnego otwieram w mieście Łodzi

SZKOŁĘ dwuklasową *męzką*

przy ul. **Piotrkowskiej** w domu **Herszkowicza,** pod № **507** nowy **66,** przyczem Szanownych Rodziców i Opiekunów, którzy zechcą posyłać swą dziatwę do mego zakładu, zapewniam, że starać się będę pracować około jej nauczania jaknajsumienniej a życzącym udzielać będę w szkole **lekcyj muzyki** (gra na fortepianie lub na skrzypcach). Zapisy do szkoły rozpoczynają się z dniem 4-ym sierpnia, lekcye w dniu 25 sierpnia.

Konstanty Andrzejaczek.
1457—10—7

Dr. L. Przedborski

powrócił z zagranicy.
1535—3—1

Powróciłem z zagranicy i przyjmuję w mej LECZNICY chorych, jak dawniej, wyłącznie z chorobami **wenerycznemi, moczopłciowemi i kobiet,** od 3—5 po południu. Od 8 lipca ordynować będę w domu p. **Czapiewskiego** nad cukiernią p. **Wüstehube.**

Dr. Misiewicz,
1250—20—16

Dentysta J. Haberfeld przeprowadził się na ulicę Piotrkowską № 59 nowy, dom S-rów Minaberg obok fabryki Lorenza. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 2—7 po południu.

Operacye bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). 1340-30-23

Dr. Jakób Kohn

po odbytych w Wiedniu studyach powrócił do Łodzi i przyjmuje **wyłącznie z chorobami kobiet i dzieci,** codziennie do 11 rano i od 4 do 7 po południu. Piotrkowska, róg Zielonej, dom S. Wiślickiego № 45 (nowy).
1484—15—3

Dr. Marya ELCYN-SACK

przyjmuje chore kobiety od godz. 10—12 i 3—5 po poł. Piotrkowska ulica, dom Tenenbauma № 38 nowy.
1460—10—1

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Dzielną (Kolejową № 3, dom Prussaka. Przyjmuje **chorych na żołądek i kiszki** od godziny 7½ — 10 rano i od 3 — 5 po południu.
1402—0—8

POTRZEBNY

OGRODNIK

z dobremi świadectwami od października. Wiadomość u właściciela nieruchomości № 265-A, ulica Zielona.
1538-3-1

Przy 50% o

gwarantowanego zysku, poszukuje się przedsiębiercy z 30 do 40,000 rs. wkładu, lub dwóch wspólników z takimże kapitałem, do fabrykacyi bieżącego, nabywanego za gotówkę artykułu w dziale przędzalniczo-tkackim. Oferty pod lit. K. L. 15 uprasza sie składać w ekspedycyi niniejszego pisma.
1562—1—1

Panom Fabrykantom i Technikom!!

Polecamy

gotowe krążki celluloidowe

wyrobu **fabryki „NATALIN"** do uszczelniania **kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe,** zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinaniu dają moc bezużytecznych odpadków.

Skład artykułów technicznych STAMIROWSKI i S-ka
w **Łodzi,** ul. **Piotrkowska,** dom S. Rosenblatta.
1308—0—9

Zgubiono kartę pobytu,

wydaną przez wójta gminy Radogoszcz na imię Julianny Neumann.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie m. Łodzi.
1532—1

Paradyz.

W NIEDZIELĘ,
dnia 17 sierpnia r. b.

Koncert bezpłatny

orkiestry amatorskiej
pod dyrekcyą kapelmistrza **Balcarka.**

Początek o godz. 4 po południu.
1563—1

ZNALEZIONO w mojem ogrodzie w piątek dnia 15 b. m.

portmonetkę z pieniędzmi,

właściciel może odebrać u mnie
Franciszek Liebisch.
1560—1

Gus. Sobolewski

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przeniósł swoją kancelaryę na ulicę Zawadzką do domu W-go Rondthalera Pastora № 438, obok biura p. Policmajstra.
1345—30—23

CUKIERNIA!

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że **przeniosłem cukiernię** do domu **Weichselfisoha** pod **№ 522,** przy ulicy **Piotrkowskiej,** vis-á-vis pana Mokiejewskiego. Polecając się łaskawym względom

Pozostaję z szacunkiem
Rudolf Stern.
1520—3—1

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Woźnik, guberni piotrkowskiej, na imię Konstantego Bitnera.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 1533—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 13 Августа 1890 года съ 10 час. дня въ гор. Лодзи по Цегельняной ул. подъ № 31, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Вольфу Эйзенбергу, состоящеесяизъ мебели, оцѣненное для торговъ въ 103 руб. — коп.

Судебный Приставъ Островскій.
1536—1

Zgubiono

kartę pobytu wydaną z tutejszego magistratu na imię Michała Gałęzkiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć w magistracie. 1503-1

Tylko na krótki czas!!

HELENÓW.

W NIEDZIELĘ, dnia 17 sierpnia r. b.
WYSTĘP SŁYNNEJ

Linochodki

DONNY EROINY

z jej wybornemi produkcyami na wysokiej linie.

Donna Eroina, najmłodsza i najpiękniejsza linochodka obecnych czasów.

Tylko dla pierwszorzędnych przedsiębierstw ogródkowych.

Początek 1-ej części o godz. 6-ej (Pauza).

Początek 2-ej części o zmroku

z brylantowym fajerwerkiem

spalonym na linie przez **Donnę Eroinę.**

Codziennie zmiana programu.

Wejście 50 kop. — Dzieci 20 kop. — Miejsce siedzące rs. 1.

Początek **KONCERTU** o godz. 4 po poł.

Dalszy ciąg przedstawień: poniedziałek, wtorek i środa.
1525—3—2

SKŁAD BRONI

HANDEL KOLONIALNY

Mam honor zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność m. Łodzi i okolicy, że z dniem 1 lipca r. b. **przeniosłem** mój **sklep**

z towarami kolonialnemi i skład BRONI

do domu **Tischera** pod **№ 540/124,** przy ulicy **Piotrkowskiej** i że usilnie starać się będę, ażeby mieć na składzie najlepsze towary **kolonialne,** tudzież **broń palną** wszelkich systemów, **naboje** wszelkiego kalibru, **szrót,** tudzież wszelkie **przybory myśliwskie,** takowe sprzedawać po cenach najniższych i wogóle czynić zadość, według możności wszystkim życzeniom.

REPARACYE broni wszelkiego rodzaju

są przyjmowane i wykonywane szybko a tanio.

Polecając to moje przedsiębierstwo łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję z wysokim szacunkiem

Włodzimierz Matiatko.
1530—3—1

NABOJE I PRZYBORY MYŚLIWSKIE

WARSZTAT PUSZKARSKI

KOMITET SYNAGOGI

przy ulicy Promenadowej w Łodzi.

Ma zaszczyt donieść, że **o dzierżawę miejsca** w synagodze za rok 1890/91 zgłosić się można do kancelaryi synagogi każdodziennie począwszy od 1 (13) sierpnia w przedpołudniowych godzinach od 10 do 12.

Pragnący zatrzymać dotychczasowe swe miejsca winni to zadeklarować najdalej do dnia 12 (24) sierpnia r. b., gdyż tylko do tego dnia miejsca zarezerwowane będą.

Przy tem Komitet zawiadamia, że w nadchodzące święta uroczyste dla, uniknienia przepełnienia synagogi i wynikać ztąd mogących następstw, nikt bez biletu wejścia na nabożeństwo do synagogi wpuszczonym nie będzie.
1521—3—1

Prosimy zwrócić uwagę!

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że po długoletnich doświadczeniach i badaniach udało się nam doprowadzić wyrób papierosów do tej doskonałości, że **zawierającą się nikotynę,** bardzo szkodliwą dla zdrowia i trawienia, **zmniejszyliśmy prawie do minimum.** Taki gatunek papierosów jako próbę, wypuściliśmy specyalnie dla m. Łodzi i jej okolic pod nazwą:

„WEBER-CIGARETTEN"

i takowe powierzyliśmy na wyłączną sprzedaż dwom znanym firmom łódzkim pp. **Klemensowi Willert,** dawniej Robert Fischer i **Wenclowi Lissner.** Papierosy pod nazwą powyższą można dostać w opakowaniach

po **5** sztuk za **3** kop. i
„ **10** „ „ **6** „

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności prosimy baczną zwrócić uwagę na firmę naszą i markę fabryczną przez Departament handlu i przemysłu jeszcze w r. 1865 zatwierdzoną.

Z poważaniem
Fabrykanci Wileńscy
Szyszman i SSrowie Duruncza.
1496—4—3

Съѣздъ Мировыхъ Судей 3-го Округа Петроковской губерніи объявляетъ, что съ 18 (30) числа сего Іюля мѣсяца вступило въ законную силу нижеслѣдующее постановленіе его распорядительнаго засѣданія:

А. Городъ Лодзь раздѣлить на пять мировыхъ участковъ слѣдующимъ образомъ:

I-ый участокъ.

Направляясь отъ посада Балуть, лѣвая сторона города Лодзи, въ границахъ Згержской и Новомейской улицы, Новаго Рынка и Средней улицы; при чемъ уголовныя дѣла по проступкамъ совершеннымъ на старомъ Рынкѣ и улицахъ Згержской и Новомейской подсудны этому же участку.

Именовать этотъ участокъ города Лодзи I-мъ участкомъ.

II-ой участокъ.

Часть города Лодзи между улицами Средней, Петроковской и Дѣльной причемъ проступки совершены на Средней и Дѣльной улицахъ подсудны этому же участку.

Именовать этотъ участокъ города Лодзи II-мъ участкомъ.

III-ій участокъ.

Направляясь отъ Балутъ правая часть города Лодзи, по правой сторонѣ Згержской и Новомейской улицъ, Новаго Рынка и далѣе по Петроковской, Завадзкой и Паньской улицамъ и Константиновскому шоссе, при чемъ уголовныя дѣла по проступкамъ совершеннымъ на Новомъ Рынкѣ и Петроковской улицѣ до Завадзкой, подсудны этому же участку.

Именовать этотъ участокъ города Лодзи III-мъ участкомъ.

IV-ый участокъ.

Правая часть города Лодзи отъ Завадзкой улицы по Петроковской и Вулькѣ, до конца города, при чемъ уголовныя дѣла по проступкамъ совершеннымъ на Завадзкой улицѣ и прилегающей къ этому участку части Петроковской улицы съ Вулькою, а также на Горномъ Рынкѣ (Гаера), подсудны этому же участку.

Именовать этотъ участокъ города Лодзи IV-мъ участкомъ.

VI-ый участокъ.

Лѣвая часть города Лодзи отъ улицы Дѣльной по лѣвой сторонѣ Петроковскоъ улицы и Вульки, до конца города.

Именовать этотъ участокъ города Лодзи VI-мъ участкомъ.

Б. Затѣмъ уѣздные Мировые участки по Лодзинскому уѣзду съ городомъ Згержомъ и по Ласкому уѣзду съ городами Ласкомъ и Пабіяницами остаются въ прежнихъ границахъ съ наименованіемъ ихъ Лодзинскимъ (по прежнему) — 5-мъ участкомъ и Ласкимъ 7-мъ участкомъ.

В Вышеписанное распредѣленіе участковъ вступаетъ въ силу со дня полученія Мировымъ Съѣздомъ приказа Министерства Юстиціи о замѣщеніи вновь учрежденной должности штатнаго Мироваго Судьи города Лодзи.

Г. Нерѣшенныя къ этому дню дѣла уголовныя распредѣляются по мѣсту совершенія проступка, а опекунскія — по мѣсту жительства опекаемыхъ, согласно новому дѣленію мировыхъ участковъ, гражданскія же дѣла оканчиваются въ прежнихъ мировыхъ участкахъ, къ которыхъ могутъ быть передаваемы по новому дѣленію участковъ только въ случаѣ требованія отвѣтчика.

Съ подлиннымъ вѣрно.

Предсѣдатель Съѣзда МОСКВИНЪ.

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki Dozwolono Cenzurą 3 Augusta 1890 r. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".